

Warszawa, dn. 15 lutego 2010 r.

## **Komunikat na konferencji prasowej**

1. Dzisiejsza konferencja prasowa jest stosowną okazją, by również spojrzeć w wielkim skrócie na najważniejsze etapy prac beatyfikacyjnych o męczeństwie za wiarę Ks. Jerzego Popiełuszki.

Należało do nich: uroczyste otwarcie procesu 8 lutego 1997 r. w kościele św.

Stanisława Kostki na Żoliborzu; złożenie akt procesowych w Kongregacji 21 marca 2001 r., a następnie 20 czerwca 2008 r. złożenie sprawy do dyskusji teologicznej.

Dziś można już powiedzieć, że w pracach tych decydującym był rok ubiegły. Mamy na uwadze zwłaszcza trzy daty:

20 stycznia – Kongres Konsultorów Teologów. Na podsumowanie dyskusji w postaci wydania *Relatio et Vota* trzeba było poczekać do maja. Warto nadmienić, że wszystkie 9 opinii konsultorów (wota) jednoznacznie oceniały śmierć Ks. Jerzego jako autentyczne męczeństwo w rozumieniu teologicznym. Taki rezultat w sprawach męczenników nie jest przypadkiem częstym.

1 grudnia rozpatrywała sprawę Komisja Kardynałów i Biskupów. Ponensem w tej dyskusji, tj. przedstawiającym problematykę, był ks. kard. Stanisław Ryłko. Ocena męczeństwa za wiarę była podobna, jak w poprzedniej.

19 grudnia Benedykt XVI aprobuje decyzje Kongregacji i upoważnia prefekta Kongregacji, abpa Angelo Amato, by w jego imieniu promulgował dekret o męczeństwie. Ta decyzja była w całym procesie najważniejszą, jako że była to już decyzja o beatyfikacji.

Od tej pory temu Kapłanowi Męczennikowi przysługuje tytuł *Venerabilis Servus Dei*. Końcowe ustalenia, dotyczące szczegółów samej beatyfikacji, zapadły w styczniu bieżącego roku.

2. Jaki to był proces? – Typowy i jednocześnie nietypowy. Typowy, bo prowadzony o męczeństwie według stałej procedury na wszystkich etapach, określonych szczegółowo przez prawo kanonizacyjne. Nietypowy, gdyż dotyczył postaci, która ma niezwykle rezonans w życiu tak Kościoła jak i ogólnoswiatowym, nie mówiąc już o Polsce. Tego wyrazem było choćby powszechne wołanie o niezwłoczne rozpoczęcie tegoż procesu. Z zagranicy, z 17 krajów, do Sekretariatu Stanu już rok po śmierci Ks. Jerzego, w 1985 r., wpłynęło 13.940 takich próśb (!) Niezwykle rezonans społeczny przekładał się zaraz na bardzo obszerną dokumentację dotyczącą nie tylko spraw duchowych i pastoralnych. Do tego dochodzą tysiące łask i bardzo liczne cuda, co stawia tego zewnątrznie niepozornego kapłana w szeregu wielkich orędowników u Boga, takich jak Jan Paweł II, jak o. Pio, czy Matka Teresa z Kalkuty.

3. Zrozumiałe jest, że nie zamierzamy poprzestawać tylko na beatyfikacji naszego Sługi Bożego. Punktem docelowym jest kanonizacja. Ale starania o to zostaną podjęte

dopiero wtedy, gdy będzie można wskazać na niepodważalny znak od Boga w postaci cudu przypisanego wstawiennictwu Ks. Jerzego, dokonanego już po beatyfikacji.

4. Dlaczego Kościół beatyfikuje swoich męczenników za wiarę?

Odpowiedź podsuwa nam Jan Paweł II w encyklice *Veritatis splendor*:

„Przez wyniesienie męczenników do chwały ołtarzy, Kościół kanonizuje ich świadectwo i publicznie uznaje za słuszne ich przekonanie, że miłość Boga każe bezwarunkowo przestrzegać Jego przykazań nawet w najtrudniejszych okolicznościach i nie pozwala ich łamać nawet dla ratowania własnego życia” (91).

„Męczeństwo, to wreszcie wspaniały znak świętości Kościoła. Wierność wobec świętego prawa Bożego, poświadczona śmiercią, jest uroczystym przepowiadaniem i posługą misyjną posuniętą *usque ad sanguinem*, aby blask prawdy moralnej nie został przyćmiony w obyczajach i w mentalności poszczególnych ludzi i całego społeczeństwa. Świadectwo to ma niezwykłą wartość, ponieważ pomaga uniknąć – i to nie tylko w społeczności cywilnej, ale także wewnątrz samych wspólnot kościelnych – najgroźniejszego niebezpieczeństwa, jakie może dotknąć człowieka: niebezpieczeństwa zatarcia granicy między dobrem a złem, co uniemożliwia budowę i zachowanie porządku moralnego jednostek i społeczności” (93).

I tym akcentem chciałbym zakończyć moje wystąpienie.